Nr. 235. **Kraków, Środa 5 Czerwca 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 60 „	7 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Kr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopacki i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników N. Kupczyca, ul. Jagiellońska 2. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Pochstab, ulica Karola Ludwika l. 91. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Prasa wiedeńska do Polaków.

Artykuły prasy wiedeńskiej zaczynają znowu wirować naokoło sprawy polskiej, która podczas wojny obecnej stała się światową, a choćby tylko europejską, obok tego zaś częściowo bez bardzo silnie łączy się z wewnętrzną polityką Austro-Węgier, tudzież Prus, a pośrednio Rzeszy niemieckiej. Na tem też tle rozpisuje się obecnie prasa wiedeńska, oświetlając sprawę polską z najrozmaitszych punktów widzenia.

„Hr. Burian — pisze „Neue Freie Presse“ — po swoim powrocie z Berlina nie będzie mógł zapewne powiedzieć Polakom, że także Niemcy chcą połączenia Galicyi z Królestwem Polskiem, albo też bezwarunkowo je odrzucają. — Posłowie polscy z Galicyi ułatwiliby spełnienie tego ich życzenia, gdyby się bez zastrzeżeń przyłączyli do mocarstw centralnych i gdyby w kwestyach wewnętrznych mimo niejednego rozczarowania trzymali się nadal tradycyjnej polityki popierania ogólnego kierownictwa państwa.

„Czem jest kwestya polska dla mocarstw centralnych? Tylko urzeczywistnieniem myśli, że na granicach przez połączenie się z narodem, ciążącym ku zachodowi, powstaje przyrost siły, która jest rękojmią pokoju i rozwoju. Polska jest dla Austro-Węgier i Niemiec kwestyą zaufania. Jeżeli te mocarstwa będą ufać narodowi polskiemu, będą mogły z większą beztroską dać mu wolność narodowego życia.

„Posłowie polscy z Galicyi oddali się obecnie zbyt silnie szczegółom i rozgoryczeniom, okazali zbyt wiele pobłażania dla wykroczeń czeskich, tolerowali obrażające manifestacye we własnym kraju, popierając przez takie błędy politykę tych stronnictw w Rzeszy niemieckiej, które wartość zabezpieczenia granic wyżej cenią, niż polską przyjaźń. Posłowie polscy spostrzegli zapewne, jak w miarę ich oddalania się od dawnej polityki w Radzie państwa, także w Austryi stawały się poważniejszemi zastrzeżenia co do oddzielenia Galicyi. Odpowiedź na kwestyę zaufania była niepewną, a nastrój ten wzmagał się, gdy się okazało, że prawno-państwowe przesłanki zjednoczenia będą w Warszawie trudne do urzeczywistnienia. Polityka Koła polskiego była robiona nieudolnemi środkami i musiałaby się zupełnie zmienić.

W dalszym ciągu pisze „N. Fr. Presse“:

„Masaryk szczuje obecnie w Ameryce, Nosek w Londynie, Trumbic w Rzymie. Czy Koło polskie chce swoją politykę ustalić dopiero wtedy, gdy trudne dzieło ekonomicznego związku z Niemcami zostanie dokonane? Wtedy pracować będzie dla tych grup w Berlinie, które twierdzą, że zastaw w ręku jest lepszy, niż przyrzeczenia wierności.

„Sesya parlamentu będzie krótka i Polacy muszą jasno zdać sobie sprawę z tego, czy chcą być widzami unicestwienia parlamentu, czy uczestnikami jego ratunku. Hr. Burian zajmie się w Berlinie polityką światową teraźniejszości i przyszłości, a częścią tej polityki jest Polska. Co atoli wyłoni się z mgławicy, nikt dzisiaj nie może powiedzieć. Hr. Burian także nie, a po jego powrocie z Berlina nie zmieni się to. Ale polityczne i gospodarcze kwestye Austryi muszą być roztrząsane w Radzie państwa. Lud nie może czekać — zwłaszcza lud w Galicyi.“

W artykule wstępnym p. t. „Kwestya losu“ zajmuje się temi sprawami także „Neues Wiener Tagblatt“, wysuwając na pierwszy plan sprawę Galicyi, a przedewszystkiem jej znaczenie dla Austryi. Pismo to przypomina, że Galicya jest przeszło jedną czwartą obszaru Austryi, jedną trzecią obszaru uprawnej roli, jedną trzecią chowu bydła i trzody chlewnej, połową produkcyi ziemniaków i owoców strączkowych, połową hodowli koni i tak dalej. Należy do tego dodać sól i naftę, tudzież bogate widoki na przyszłość, zwłaszcza co do węgla. Nawzajem jest Galicya rynkiem zbytu dla przemysłu austryackiego.

Oceniwszy doniosłość Galicyi dla Austryi, domaga się „Neues Wiener Tagblatt“, ażeby hr. Burian pamiętał o tem podczas rokowań w sprawach wschodu. Sprawa Galicyi jest sprawą zwrotu losów Austryi.

„Zeit“ stwierdza jedynie, jakoby z powodu podróży hr. Buriana „w obozie Polaków zapanowała niecierpliwość, a zarazem nadzieja, że hr. Burian przywiezie z Berlina gotowe rozwiązanie sprawy polskiej, najtrudniejszej z pośród tych, które światu narzuciła wojna.“

Znamiennem jest, że dotąd nie zabrały głosu „Fremden-Blatt“ i „Reichspost“. Ale do poniedziałku, to jest dnia wyjazdu hr. Buriana do Berlina, jest jeszcze dosyć czasu.

Abrahamowicz o stanowisku Koła wobec rządu.

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. Fr. Presse« zamieszcza wywiad swego lwowskiego korespondenta z pos. Abrahamowiczem, na temat udziału Koła polskiego w większości parlamentarnej. Zdaniem jego, Koło polskie, po wystąpieniu z niego dwóch grup opozycyjnych, skłonnem byłoby do należenia do większości pod dwoma warunkami. Po pierwsze żąda ono, by położono kres nieustannym machinacyom, których źródło leży w pogłoskach, jakoby Dr Seidler dał klubowi ruskiemu przyrzeczenie co do podziału Galicyi. Kres ten widziałoby Koło jedynie w jasnem oświadczeniu rządu o nieprawdziwości tych wieści. Drugi warunek odnosi się do gospodarczej odbudowy kraju, zapłaty świadczeń i szkód wojennych.

Co do Królestwa Polskiego, żąda Koło od dra Seidlera i stronnictw niemieckich poparcia swych żądań. Wobec hr. Buriana żąda Koło nietylko poparcia, lecz także czynnego działania.

Stronnictwa wobec parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi:

Obecnie jest już jasnem, jakie stanowisko zajmą poszczególne stronnictwa w sprawie zwołania parlamentu. Uchwalenie konieczności państwowych nie napotka prawdopodobnie na znaczniejsze trudności. Co się tyczy Czechów i Słowian południowych, to wiadomem jest, że porzucili oni wszelkie zamiary obstrukcyjne, o ile takie kiedykolwiek mieli. Dla nastroju, panującego wśród Czechów, znamiennym jest fakt, że wniosek o rozpoczęcie polityki aktywistycznej odrzucony został na ostatniem plenarnem zebraniu posłów czeskich w Pradze większością tylko dwóch głosów. Czesi omawiać będą w parlamencie prawdopodobnie wypadki w Pradze, zawieszenie »Nar. Listów« i reformy administracyjne w Czechach. Słowianie południowi zażądają od rządu wyjaśnień w sprawie zarządzeń, wydanych przeciw agitacyi południowo-słowiańskiej, obstrukcyi jednak ani Czesi ani Słowianie południowi prowadzić nie będą.

Polacy zajmują narazie stanowisko bierne. Zdaje się jednak, że większość Koła polskiego jest zdania, iż należy uczynić różnicę między kwestyami, wchodzącemi w zakres polityki zagranicznej, a sprawami, dotyczącemi polityki wewnętrznej państwa. Konkretnych uchwał Koła polskiego nie można się jednak spodziewać przed zebraniem się parlamentu. W najbliższym czasie zebrać się ma prezydyum Koła polskiego, celem ostatecznego ustalenia stosunku Koła do rządu.

Obrady Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

Jutro odbędzie się w Pradze posiedzenie Związku czeskiego, celem omówienia zaproszenia hr. Buriana na konferencyę polityczną. — Czesi wymienić mają hr. Burianowi jako pierwszy swój postulat zwołanie parlamentu jeszcze w bieżącym tygodniu.

O zwołanie konferencyi przewodniczących klubów.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

Na pismo Związku czeskiego, zawierające żądanie zwołania konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, odpowiedział prezydent Izby posłów dr G r o s s, że życzeniu temu uczyni zadość, gdy do wezwania Czechów przyłączy się większość stronnictw parlamentarnych.

O plan austro-polski.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi:

Minister spraw zagranicznych hr. B u r i a n odbył wczoraj konferencyę z niemieckimi członkami komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej. Na konferencyi tej, która trwała dwie godziny, omawiano aktualne kwestye z zakresu polityki zagranicznej, a w szczególności wszystkie te sprawy, które hr. Burian poruszyć ma w Berlinie. Między innemi omawiano także plan austro-polski. Delegaci odnieśli wrażenie, że hr. Burian zamierza przemawiać w Berlinie za planem austro-polskim.

Z pola walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 czerwca:

Pomyślne walki na południowym brzegu Aisne i na zachód od Scissons.

Przerwa w ofenzywie niemieckiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Krytycy wojskowi dzienników berlińskich wyrażają jednomyślnie zapatrywanie, że w operacyach wojennych na froncie zachodnim nastąpi obecnie krótka przerwa.

»Taegl. Rundschau« pisze: Dalsza akcya przeciw Reims byłaby bezcelowa. Nowa linia frontu Noyon—Soissons—Reims jest tak silna, że Niemcy stawiać na niej mogą skuteczny opór wszystkim rezerwom Focha tak z południa jak i z północy. Zanotować też należy, że wojska niemieckie stoją w oddaleniu 50 kilometrów od Paryża.

»Voss. Ztg.« wywodzi: Nie leży w interesie naczelnej komendy niemieckiej forsowanie silnie wybudowanego i w rezerwy dostatecznie zaopatrzonego nowego frontu francuskiego. Z chwilą nadejścia silnych rezerw francuskich znikła korzyść, wynikająca z zaskoczenia nieprzyjaciela. Naczelna komenda niemiecka nie chce popaść w błąd, który popełniła koalicya w bitwie nad Somme. W najbliższych dniach nastąpi tedy prawdopodobnie pewna zmiana systemu w akcyi wojennej.

Musimy przygotować się na to, że państwa koalicyjne twierdzić będą, iż strategia niemiecka nie dopięła właściwego celu. Celem tym jest naturalnie, zdaniem koalicyi, w chwili obecnej Paryż, po zajęciu Paryża Bordeaux, a po zajęciu Bordeaux Pireneje.

Wielka bitwa toczyć się musi naturalnie powoli i nie może być rozstrzygnięta w kilku dniach. Należy tedy ponownie uzbroić się w cierpliwość i spokój. Dalszy ciąg wielkiej ofenzywy przyjdzie na czas i prawdopodobnie znowu zaskoczy przeciwnika.

Wystąpienie rezerw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 czerwca.

(Reuter). Pisma twierdzą, że onegdajsze wiadomości z frontu zachodniego były najbardziej zadowalniające ze wszystkich od początku bitwy. Powoli zaznacza się wystąpienie rezerw. Od przeszło 2 dni Niemcy stoją nad brzegami Marny, ale dotąd przez nią się jeszcze nie przeprawili. Jest rzeczą znamienną, że po 7 dniach ataków niemieckich sojusznicy zdołali zaszachować natarcie Niemców.

Flota amerykańska w Europie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 5 czerwca.

(Reuter). Admirał Cleaves stwierdza w swojem piśmie z 2 bm., że Ameryka ma około 150 okrętów wojennych na wodach europejskich, a na nich 35—45 tysięcy marynarzy.

Z frontu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 5 czerwca.

Biuro szefa sztabu generalnego marynarki ogłasza: Dnia 2 czerwca przed południem bombardowaliśmy pomimo silnego ognia obronnego nieprzyjacielskiego z widocznym skutkiem zakłady wojskowe w Lagosta.

Zatwierdzenie traktatu pokojowego z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 czerwca.

Rada związkowa przyjęła układ pokojowy między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą, Turcyą i Rumunią.

Parlament niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 czerwca.

Wczoraj zebrał się parlament na sesyę letnią. Głównym przedmiotem obrad będą nowe podatki. Po załatwieniu kilku mniejszych przedłożeń rozpoczęto obrady nad sprawą cenzury i stanu oblężenia.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych oświadczył się przeciw żądaniu, by kanclerza ustanowiono władzą nadzorczą, do której by się wnosiło zażalenia w sprawach cenzury. Zaznaczył, że cenzura złagodniała. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Zachwiane stanowisko Clemenceau'a.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Nordd. Allg. Ztg.« donosi z Berna:

We francuskiej Izbie deputowanych trwa dalej wielkie wzburzenie. Przebieg dzisiejszego posiedzenia Izby posłów będzie miał niewątpliwie charakter bardzo burzliwy. Socyaliści postanowili poddać ostrej krytyce całą politykę wojenną Clemenceau'a, tak pod względem politycznym jak i wojskowym.

»Taegl. Rundschau« dowiaduje się z Berna, że pozycya Clemenceau'a jest silnie zachwiana.

Nowy gabinet belgijski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 5 czerwca.

»Frankfurter Ztg.« pisze w sprawie dymisyi Brocqueville'a i ustanowienia nowego prezydenta ministrów belgijskiego:

Nowy prezydent ministrów jest wybitnym Flamandem. Gabinet C o o r e m a n a równa się zupełnemu przewrotowi w polityce flamandzkiej rządu belg., który w ten sposób zaniecha polityki aneksyjnej i wojny gospodarczej po wojnie. Belgia jest pierwszem państwem koalicyi, które jawnie przed całym światem zrywa z planami zemsty koalicyi na polu gospodarczem.

Zamknięcie granicy hiszpańskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Perpignan, 5 czerwca.

(Havas). Granica hiszpańska od poniedziałku 6 godz. wieczór zamknięta.

Konstytuanta białoruska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 5 czerwca.

Konstytuanta białoruska zwołana została na 1 grudnia br. Rząd postanowił wysłać przedstawicieli dyplomatycznych do państw czwórprzymierza.

Państwo krymskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 5 czerwca.

Dżafer Sejdamert wybrany został prezydentem Krymu. Ma być utworzony Sejm. Rząd składa się z 8 ministrów koalicyjnych, oprócz prezydenta ministrów. Na barwę państwową wybrano błękitną.

Kontrrewolucyjny spisek w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Frankfurtu: »Frankf. Ztg.« donosi z Paryża:

W Petersburgu wykryto spisek kontrrewolucyjny, obejmujący całą Rosyę.

Stan oblężenia w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 czerwca.

W związku z zaprowadzeniem stanu wojennego w Moskwie powołano pod broń 12 zmobilizowanych roczników. W odezwie do ludności rewolucyjnej Lenin kładzie nacisk na powagę położenia i na niebezpieczeństwo, grożące krajowi ze strony żywiołów kontr-rewolucyjnych.

Wiryliści Rady Regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 5 czerwca.

»Dziennik wspólny« donosi, że Rada Regencyjna zatwierdziła listę wirylistów Rady Stanu, według której biskup kujawsko-kaliski, płocki, sandomierski, kielecki, generalny superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego Bursch i superintendent kościoła reformowanego Semadeni, oraz prezes warszawskiej gminy żydowskiej Bergson, dalej rektor wszechnicy Kostanecki, rektor politechniki Sawicki i pierwszy prezydent najwyższego sądu Szrednicki otrzymują miejsca w Radzie Stanu.

Z kanclerskiego grodu.

(Kor. »N. Reformy«).

Lublin, w maju.

(Świetny rozwój życia kulturalno-narodowego w Zamościu. — Szkoły i instytucye wychowawcze. — Siedm nowych zrzeszeń społecznych. — Ruch wydawniczy. — »Biblioteka zamojska«. — Wzorowe pismo prowincyonalne. — O pamiątki zamojskie).

(ž) Z Zamościa stale napływają do nas krzepiące wieści o świetnym rozwoju życia kulturalno-narodowego w prastarym, kanclerskim grodzie. Oto spójrzmy na rozwój szkół średnich i instytucyj wychowawczych w Zamościu.

Ugruntowany jest byt zamojskiego realnego gimnazyum męskiego, które objął pod swą władzę rząd polski. Obecnie gimnazyum posiada 4 klasy, w roku przyszłym otwarta będzie 5 i wstępna; gimnazyum liczy 186 uczniów, przeważnie włościańskiego pochodzenia. Gimnazyum stara się w swych wychowańcach rozwijać kult życia społecznego. W tym celu działają zrzeszenia uczniowskie: skauting, »Bratnia pomoc«, oraz kooperatywy »sklep uczniowski«

Aleksander Kielland.

Wiosenna wycieczka.

(Z norweskiego przeł. J. K.)

(Ciąg dalszy).

(Zob. »Nową Reformę« Nr 228).

Raz przyszło plebanowi na myśl, że może byłoby lepiej, gdyby był od początku napełniał młody umysł pogodniejszemi myślami i obrazami nietylko opisami rabunkowych wojen królów lub najazdów i zdradzieckich mordów naszych praojców, lecz jednocześnie przypomniał sobie, iż on też przecie w dzieciństwie uczył się tych samych rzeczy, więc widocznie tak jest dobrze. Ausgariusz pomimo tego może będzie mężem pokoju — a gdyby nie?

— Ha, wszystko jest w ręku Boga! — uspokoił się ksiądz i wrócił do swojego kazania.

— Zapominasz dziś, ojcze, o śniadaniu — odezwał się miękki, słodki głosik i jasna głowa pojawiła się we drzwiach.

— Prawda, masz słuszność, Rebeko. Spóźniłem się o całą godzinę — odrzekł ojciec i wszedł do jadalni.

Ojciec z córką zasiedli do śniadania. Ausgariusz miał zawsze całą sobotę zupełnie wolną.

Niełatwo znalazłoby się dwoje ludzi, którzyby lepiej zgadzali się z sobą i którzyby żyli w zażylszym, przyjacielskim stosunku, niż proboszcz ze swoją ośmnastoletnią córką. Dawno straciła ona matkę, ale łagodny, dobry ojciec miał w sobie tyle kobiecości, że młoda dziewczyna, pamiętająca matkę, jako bladą, słodko uśmiechniętą twarz, odczuła jej śmierć raczej, jako bolesną stratę, niż gorzki cios.

W miarę, jak dorastała, wypełniała mu coraz lepiej pustkę, powstałą przez śmierć tamtej i całą tkliwość, którą pierwotnie przytłumiły żal i zmartwienie po stracie kochanej żony, przelał teraz na młodą istotę. Zajął się sam jej wychowaniem i z czasem ból jego się uciszył i w duszy zapanował spokój.

Dla niej zaś stał się czemś w rodzaju matki. Nauczył ją patrzeć na życie swojemi oczyma spokojnemi, czystemi. Za najlepszą część swego zadania życiowego uważał chronienie jej delikatnej, pięknej duszy przed wszelką nieczystością, odsuwał od niej wszystko, coby mogło ją niepokoić, mięszać w tym świecie pełnym niebezpieczeństw i trudów.

Stojąc na wzgórzu pod plebanią, wskazywał córce wzburzone morze i mówił:

— Patrz, Rebeko, oto masz obraz życia, w którem roją się ludzie tego świata, gdzie nieczyste namiętności, niby fale, unoszą w górę i opuszczają niżej statek wątły, aby w końcu szczątkami okryć wybrzeże. Tylko ten, kto czyste serce otoczy grubym murem, może stawić czoło burzy — u stóp jego rozbijają się bezsilne fale.

Rebeka przytuliła się do ojca; taka się czuła spokojna i pewna w jego objęciu. We wszystkiem, co mówił, była jakaś świetlana jasność, która błyszczała przed nią, gdy rozmyślała o przyszłości. Na wszelkie pytanie, otrzymywała odpowiedź, nic mu nie było zbyt wzniosłe, nic za mało znaczące. Wymieniali z sobą myśli swobodnie, jak brat z siostra.

A jednak istniał pomiędzy nimi jeden punkt ciemny. We wszystkich sprawach zwracała się wprost do ojca; istniało jednak coś, czego nie znała dotąd z własnego doświadczenia, a o czem nie śmiała z nim mówić.

Znała wielką boleść ojca i wiedziała, jakie szczęście posiadał i co stracił. Z serdecznem współczuciem śledziła zmienne koleje losu kochających się w książkach, które czytywała głośno w długie, zimowe wieczory; serce jej przeczuwało, że miłość, dająca najwyższe szczęście, sprowadza także największy ból. Lecz oprócz nieszczęśliwej miłości było jeszcze coś innego, coś strasznego, czego nie mogła zrozumieć. Niekiedy zdawało się jej, jakoby po raju miłości przesuwały się ponure cienie, poniżające, hańbiące. Jednocześnie z miłością, tym świętym wyrazem, wymieniano największy wstyd i najgłębszą nędzę. Wśród znajomych jej ludzi zdawały się rzeczy, o których nie śmiała myśleć a gdy ojciec z całą surowością wyrażał się o zepsuciu obyczajów, wstydziła się potem długo popatrzeć mu w oczy.

On zauważył to z przyjemnością: taka czysta, dziewicza, wyrosła, tak daleko odsuwał od niej wszystko, co mogłoby mącić jej dziecięcą niewinność, że dusza jej była, niby lśniąca perła, której nie czepi się żaden brud.

— Żeby mi pozostała taką — wzdychał. — Postanowił czuwać nad nią nadal, aby się jej nic przytrafiło nic złego. A gdy go z tego świata Pan odwoła, zostawi ją uzbrojoną przeciw walce bo chwila ta i dla niej przecież musi nadejść.

Patrzał na nią niezrozumiałym dla niej wzrokiem, powtarzając sobie w duszy: wszystko znajduje się w ręku Boga!

— Nie masz czasu, ojcze, pójść ze mną na przechadzkę? — zapytała Rebeka, gdy skończyli śniadanie.

— Owszem, nawet mi to dobrze zrobi. Pogoda taka piękna a ja się napracowałem, no, ale kazanie mam już prawie gotowe.

Wyszli przed dom mieszkalny, znajdujący się w tej samej stronie, po której leżała reszta zabudowań plebanii. Miała ona tę niedogodność, że gościniec, idący do miasta przechodził przez podwórze gospodarskie. Proboszczowi było to bardzo niemiłe, gdyż lubił nadewszystko spokój, a jakkolwiek okolica była mało zaludniona, przecież droga do miasta wnosiła ruch pewien.

Dla Ausgariusza jednak był ów ruch źródłem sytuacyj pełnych napięcia. Gdy ojciec z siostrą stali pod drzwiami mieszkania, namyślając się, czy iść gościńcem, czy wrzosowiną nad wybrzeże, ukazał się nagle na pagórku młody wojownik i pędem wpadł na podwórze. Naprzeciw drzwi zatrzymał konia silnem pociągnięciem tak, że zrobił głęboką rysę w piasku i wywijając mieczem, wołał: »Jadą! jadą!«

— Parskające czarne ogiery i trzy wozy pełne zbrojnych.

— Niedorzeczności gadasz, chłopcze — skarcił go ojciec.

Jadą trzy karoce z ludźmi z miasta — poprawił się malec, zsiadając z konia leniwie.

— Wejdźmy, Rebeko — powiedział ojciec odwracając się.

Lecz w tej samej chwili ukazały się na pagórku pierwsze konie. Nie były to wprawdzie parskające ogiery, lecz w każdym razie piękny przedstawiały widok powozy pełne młodych, wesołych osób w żywych toaletach letnich. Mimowoli Rebeka przystanęła.

Na tylnem siedzeniu pierwszego powozu siedział starszy mężczyzna obok otyłej pani. Na przedniem ujrzała młodą kobietę i właśnie w chwili, gdy skręcali w podwórze, podniósł się młodzieniec obok niej siedzący i, przeprosiwszy starszą damę, wychylił się, zadając jakieś pytanie woźnicy. Bezwiednie wlepiła w niego oczy Rebeka.

— Jak tu pięknie!... — zawołał młody człowiek.

i »gmina szkolna«. Zagrożony został w ostatnim czasie byt gimnazyum żeńskiego, ministeryum oświaty zażądało bowiem, aby gimnazyum to nie korzystało z lokalu i nauczycieli gimnazyum męskiego. Społeczeństwo miejscowe zakrzątnęło się niezwłocznie, by uratować byt gimnazyum; ministeryum przyrzekło w tym względzie swą pomoc. Zamojskie seminaryum nauczycielskie na dwu swoich początkowych kursach liczy obecnie 68 uczniów. Są to przeważnie synowie włościan okolicznych. Wielu z nich otrzymuje stypendya rządowe. Przy seminaryum działa prywatny kurs przygotowawczy, na który uczęszcza 34 chłopców i dziewcząt oraz czteroklasowa t. zw. szkoła ćwiczeń, w której kandydaci na nauczycieli ćwiczą się praktycznie w swym zawodzie pod kierunkiem doświadczonych pedagogów. Seminaryum jest szkołą państwową. Tworzy się obecnie w Zamościu pięciomiesięczny kurs przygotowawczy do seminaryum nauczycielskiego dla dziewcząt. W czasie feryj wielkanocnych odbył się kurs uzupełniający dla nauczycielstwa szkół początkowych.

Rząd polski zwraca baczną uwagę na szkolnictwo zamojskie. Niedawno lustrował je z ramienia ministeryum oświaty główny inspektor krajowy ks. Jan Gralewski; w ostatnim zaś czasie nowej lustracyi dokonał z ramienia tegoż ministeryum p. wizytator Grodecki.

Rolniczo-gospodarczą działalność pedagogiczną rozwija zamojski Wydział Kółek rolniczych. W ubiegłym miesiącu 19 młodych włościan ukończyło zorganizowane przezeń kursy rolnicze. W końcu maja Wydział organizuje tygodniowy kurs fachowy dla rachmistrzów rolniczych i stowarzyszeń współdzielczych.

Przed kilkoma tygodniami profesorowie wszechnicy lwowskiej i politechniki wygłosili w Zamościu parę prelekcyj z cyklu powszechnych wykładów uniwersyteckich.

Organizuje się obecnie w Zamościu lub jest w organizacyjnem przygotowaniu 7 nowych zrzeszeń i instytucyj o charakterze społecznym, kulturalnym i ekonomicznym. Oto ich wykaz. Stowarzyszenie budowlane ma się zająć odbudową miejscowości zniszczonych podczas wojny. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ma urządzać odczyty, wycieczki krajoznawcze, zająć się wydawnictwami, przedewszystkiem zaś gromadzić muzeum historyczno-przyrodniczo-etnograficzne. Zamojskie Stowarzyszenie Akademickie stawia sobie za zadanie skupienie miejscowych słuchaczów, i wychowańców wyższych uczelni dla wspólnej pracy społecznej. Poza tem organizują się jeszcze: Związek rzemieślników, Chór śpiewaków, Związek kupców polskich i Lutnia.

Zbudził się też w Zamościu w ostatnich czasach ruch wydawniczy. Ośrodkiem tego ruchu jest młoda, ale energicznie kierowana księgarnia polska, która wydała już szereg książek, między innemi kilka broszur treści patryotycznej, dostosowanych do moralnych potrzeb okolicznego ludu.

Ale co ważniejsza, grono zamojskich działaczy w porozumieniu z tą księgarnią polską podjęło myśl wydawnictwa, które jeśli dojdzie do skutku, będzie miało wprost pomnikowe dla kultury Zamościa znaczenie. Chodzi o »Bibliotekę zamojską«, którąby w szeregu wydawnictw książkowych objęła opracowane naukowo szkice i monografie, dotyczące Zamościa i jego przeszłości oraz Ziemi Chełmskiej. Redakcya »Biblioteki« porozumiała się i zyskała zapowiedź współpracownictwa od szeregu wybitnych polskich sił naukowych i publicystycznych. Prof. Kochanowski ma dać nowe wydanie »Dziejów akademii zamojskiej«, inż. Królikowski studyum »O Towarzystwie Hrubieszowskiem Staszica«, dr Kupczyński studyum »O Zamościu w r. 1792—4« itp. Między innemi przyrzekli swe prace dla »Biblioteki«: prof. J. Chrzanowski, Aleks. Kraushar, prof. Sobieski, H. Wiercieński, dr Łempicki i i. Redakcya zajęła się już przygotowywaniem materyału fotograficznego. Na dalszym planie swej działalności redakcya »Biblioteki« stawia wydawanie źródeł historycznych Ziemi Chełmskiej.

W postaci »Kroniki powiatu zamojskiego« zyskał Zamość i Zamojszczyzna wzorowe pismo prowincyonalne t. j. w pierwszym rzędzie sprawom miejscowym poświęcone, w sposób poważny, rzeczowy a obywatelski je omawiające. — Pierwsze dwa numery »Kroniki«, wydane wspólnie, przynoszą jedenaście ciekawych artykułów o sprawach Zamościa, Zamojszczyzny i innych powiatów wschodnich, dwie korespondencye z powiatu, obszerną kronikę drobnych wiadomości miejscowych i prospekt wydawnictwa »Biblioteki zamojskiej«. »Kronika« jest również wydawniczo związana z właścicielem »Księgarni Polskiej«. W »Kronice« między innemi w artykule »O pamiątki Zamościa« p. Kłossowski zwraca uwagę ogółu na to, że starożytny gród kanclerski obfituje w liczne cenne, a mało znane pamiątki historyczne, któremi całe społeczeństwo winno się żywo zainteresować. Tymczasowo kwestyę tę autor poleca uwadze i pamięci Towarzystwa Krajoznawczego, a w dalszej przyszłości pragnie założenia Towarzystwa Przyjaciół Z[illegible]cia.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

OBCHÓD KU CZCI HENRYKA DĄBROWSKIEGO. Uroczysty obchód 100 rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego rozpocznie się nabożeństwem żałobnem w kościele katedralnym na Wawelu we czwartek, 6 b. m., o godzinie 10 rano. W czasie nabożeństwa chór Tow. operowego odśpiewa szereg pieśni.

W nabożeństwie wezmą udział zaproszone przez prezydyum komitetu obywatelskiego duchowieństwo, władze, Rada miejska in corpore, cechy ze sztandarami, delegacye młodzieży szkół średnich, oraz publiczność.

Podczas nabożeństwa na Wawelu z wieży kościoła N. P. Maryi trębacze przygrywać będą ówczesną pieśń legionową, cudowny nasz polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Prezydyum miasta i komitetu obywatelskiego zaprasza tą drogą publiczność krakowską, aby w uroczystem nabożeństwie jak najliczniejszy udział wziąć zechciała.

Prezydyum miasta nie wątpi, że wszystkie krakowskie władze, instytucye publiczne i prywatne zawieszą swe czynności, a kupcy zamkną swe sklepy we czwartek od godziny 10 do 11 przed południem, by umożliwić jak najliczniejszy udział obywatelstwa w nabożeństwie.

Po południu tegoż dnia odbędą się w szkołach krakowskich patryotyczne odczyty.

Wieczorem zaś o godzinie 7 oba teatry miejskie występują z uroczystemi przedstawieniami.

O ZDROWIE NASZEJ MŁODZIEŻY. Otrzymujemy następującą odezwę:

»Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Porembie zaczyna teraz w nowym, przestronym, z wielkim zachodem wybudowanym domu, nowy okres swego istnienia. Wojna zaciążyła swemi następstwami także nad naszą instytucyą Mimo tego nie przerwaliśmy toku działalności, a teraz z gorliwością zdwojoną zamierzamy się krzątać około zdrowia fizycznego i moralnego naszej młodzieży, bo twarde wymagają czasy, aby hartowne przygotować do walki życia pokolenie. Chcielibyśmy tedy w bieżącym roku około stu młodzieńców wysłać na dwa miesiące letnie w górskie powietrze, wyrwać ich z miejskiego zaduchu i częstokroć z nędzy domowej. Ponieważ jednak w trudnych warunkach dzisiejszych potrzebujemy wydatnej pomocy, przeto zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o udział w naszem zbożnem dziele; wszelka pomoc, wyświadczona czy to datkiem pieniężnym, czy to ofiarą jakiegokolwiek zasobu żywności, z serdeczną będzie przyjęta wdzięcznością, a każdy nakład dla przyszłej naszej młodzieży przeznaczony, daremnym, jak tuszymy, nie będzie. Zapisywanie się na członków naszego Tow. (roczna opłata wynosi 2 korony, ale oczywiście nie kładzie się tamy hojniejszym zobowiązaniom), byłoby bardzo pożądanem. Wszelkie zgłoszenia, ofiary, datki przesyłać można do gimnazyum św. Jacka, do p. radcy Bednarskiego, wiceprezesa Towarzystwa.

Dla ułatwienia składania ofiar upoważniło Towarzystwo z inicyatywy profesora Bartczaka niektórych uczniów szkół średnich do odbierania od krewnych i znajomych ofiar na listę, zaopatrzoną pieczęcią i podpisami prezydyum Towarzystwa i dyrekcyi odpowiedniego zakładu szkolnego«.

W Krakowie, dnia 3 czerwca 1918 r.

Prof. Kazimierz Morawski,
prezes Akademii Umiejętności.

SUBWENCYE NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. W niedzielę odbyło się w sali obrad magistratu krakowskiego posiedzenie powiatowej rady inspektoratu zasiłkowego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego. Po referacie inspektora zasiłkowego, przyznano szereg subwencyj na cele odbudowy przemysłu. Następnie komisya w tym samym składzie wysłuchała sprawozdań radców miejskich, którym przydzieliło prezydyum miasta do referatu prośby kupców, poszkodowanych przy ostatnich rozruchach. Komisya, po omówieniu tych spraw, uchwaliła przedłożyć wnioski namiestnictwu o przyznanie odpowiednich odszkodowań.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA. Wczoraj w sali Związku naucz. odbyło się ogólne zebranie nauczycielstwa krakowskiego w celu zastanowienia się nad sposobem polepszenia ciężkiej doli nauczycielstwa w obecnych czasach. Obrady zagaił prezes Związku, p. Stan. Nowak. Następnie p. Józef Szado w dłuższym wywodzie przedstawił opłakane stosunki nauczycielstwa ludowego i w myśl wywodów swych zgłosił szereg rezolucyj, które stwierdzają, że ani władze, ani społeczeństwo nie myślą o umożliwieniu nauczycielstwu jego egzystencyi, dalej rezolucyę protestującą przeciwko postępowaniu odnośnych czynników i domagającą się, by reprezentacya kraju i władze szkolne usunęły krzywdy, przyznając nauczycielstwu bezzwłocznie wynagrodzenie, odpowiadające zmienionym warunkom, czyli, by dokonano zrównania poborów zasadniczych nauczycielstwa i dodatków drożyźnianych z poborami i dodatkami drożyźnianymi urzędników państwowych 4 najniższych rang, oraz by dodatki te były przynajmniej co pół roku regulowane.

W następnych wnioskach domaga się nauczycielstwo, by przystąpiono do organizacyi nowych szkół, stabilizowania po 5 latach służby nauczycieli, mających pełną kwalifikacyę, oraz opróżnienia budynków zajętych przez wojsko. Nad wnioskami toczyła się obszerna dyskusya, poczem wszystkie uchwalono.

WAKACYJNE KURSA WYDZIAŁOWE DLA NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK. Staraniem naczelnego zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa ludowego odbędzie się kurs wydz. ze wszystkich 3-ch grup, oraz kurs nauk ekonomiczno-społecznych w czasie feryj w Krakowie. Opłata za uczestnictwo na kursie wynosi 100 K. Zgłoszenia wraz z zadatkiem nadsyłać należy pod adresem Związku Polskiego Naucz. lud. Kraków. Rynek 29.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W LICEUM SS. URSZULANEK W KRAKOWIE odbywał się pod przewodnictwem radcy szkolnego Józefa Kurowskiego, dyrektora gimnazyum w Bochni, w dniach od 1 do 4 czerwca b. r.

Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące abituryentki: Bielińska Marya Krystyna (z odznaczeniem), Chwalibożanka Izabela, ks. Czartoryska Aniela (z odznaczeniem), Czyżewiczówna Bronisława, Elżanowska Zofia (z odznaczeniem), bar. Heydlówna Izabela, Kaysiewiczówna Marya (z odznaczeniem), Kleczkowska Janina, bar. Lipowska Izabela, Majewska Marya (z odznaczeniem), Matuszka Stefania, hr. Potocka Zofia (z odznaczeniem), Siedlecka Zofia, Strużyńska Zofia, hr. Tarnowska Zofia (z odznaczeniem), Timoftiewiczówna Elżbieta, Urbanowska Krystyna, Zdanowiczówna Irena, Zollówna Marya, Zubrzycka Helena.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj »Zaczarowane koło« L. Rydla z p. R. Łuszczkiewicz-Gallową, Kamińską, Majdrowiczówną, Jednowskim, Żarskim, Szymborskim, Noskowskim, Bochlkem i Nowakowskim w rolach głównych.

Przygotowania do premiery sobotniej, którą będzie najnowszy utwór W. Perzyńskiego: »Strach na wróble«, dobiegają końca. Nazwisko wybitnego autora, tak lubianego u nas, zapewnia i tym razem nieprzeciętny nabytek repertoarowy; obsada, którą tworzą pp.: Jarszewska, Czaplińska, Majdrowiczówna, Górska, Czarnecka, Feldman, Jednowski, Noskowski, Żarski, Brandt i Senowski, daje pewność świetnego wykonania. Reżyseruje p. M. Jednowski.

»TOURNEE« ARTYSTÓW TEATRU IMIENIA JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Z początkiem lipca b. r. grono artystów teatru miejskiego rozpoczyna zapowiedziane swego czasu »tournée« artystyczne po większych miastach galicyjskich. Odegraną zostanie świetna trzy-aktowa komedya Roberta Bracca pod tytułem: »Zagadkowa dama«. W rolach głównych wystąpią pierwszorzędne siły teatru krakowskiego pp.: Irena Solska-Grosserowa, Włodzimierz Kosiński, Zygmunt Nowakowski i inni. Komedyę reżyseruje p. Włodzimierz Kosiński. Bliższe szczegóły doniosą afisze w każdem z miast objętych »tournée«.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE. Od dwóch miesięcy ustał prawie zupełnie dowóz węgla do Krakowa. W maju na przykład nadeszło do Krakowa węgla krajowego zaledwie kilka wagonów, a kontyngent pruskiego zredukowano do minimum. Od szeregu tygodni krakowska publiczność spieszy z magistrackiemi asygnatami do składów na ulicę Pawią, gdzie stale otrzymuje odpowiedź, iż węgla niema. Jak słychać, ten brak węgla nie jest niestety [illegible] przeciąg czasu i publiczność nawet nie zdaje sobie sprawy obecnie, jakie skutki ten brak wywołać może w jesieni lub zimie, jeżeli dostawy się nie poprawią. Konieczną jest zatem ponowna akcya odpowiedzialnych czynników, ażeby zaradzić brakowi węgla w Krakowie i uratować miasto od nowej katastrofy.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciwko Kazimierzowi Konikowi i towarzyszom o zbrodnię kradzieży na zeszłorocznym „Koniku zwierzynieckim« została odroczona z powodu niestawienia się głównego świadka, który służy w wojsku.

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Bernardowi Wangowi, pomocnikowi sklepowemu i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Wang zabierał z piwnicy restauracyi Gustawy Bilfeldowej wina i wódki i sprzedawał je spólnikom. Szkoda wynosiła 3.300 K.

KRADZIEŻ TOWARÓW ZA 30.000 KORON. — Do sklepu Hammermanna, przy ulicy Rabina Mejzelsa włamali się niedawno złoczyńcy i skradli towary (jedwabie, płótna, sukna) wartości 30.000 koron. Jak policya stwierdziła, kradzieży tej dopuścił się 16-letni Mojżesz Holzmann w towarzystwie spólnika, którego aresztowano, a część łupów mu odebrano.

PLAGA KIESZONKOWCÓW. W dniu 28 maja b. r. na dworcu kolejowym w Krakowie przy wsiadaniu do pociągów skradziono w natłoku kupcowi Alterowi Jekelowi z Nadwórnej pugilares z kwotą 5.000 K, a kupcowi Chaimowi Reichwaldowi z Rzeszowa portfel z kwotą 9.000 K. Nadto pewnemu krakowskiemu podróżnemu wyciągnięto z kieszeni książeczkę bankową na kwotę 15.000 K.

Kradzieże kieszonkowe na dworcu kolejowym w Krakowie powtarzają się bardzo często. Grasuje tam cała banda wytrawnych rzezimieszków, którzy korzystają z natłoku i kradną, co tylko im pod rękę wpadnie.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. — W fabryce Muranyi'ego na Grzegórzkach skradziono pasy transmisyjne, wartości 3.000 K. Podobną kradzież popełniono w drukarni Uniwersyteckiej. Policya wdrożyła dochodzenia.

Z kraju.

O TEATR SEZONOWY W KRYNICY. Jak się dowiadujemy, dramat miejskiego teatru ludowego w Krakowie przy współudziale wybitnych artystów i artystek teatru imienia Słowackiego miał w lecie bieżącego roku występować w Krynicy. Niewątpliwie należycie zorganizowana trupa przy wydatnej pomocy gminy stanęłaby na wysokości zadania i stanowiłaby miłą i pożyteczną rozrywkę dla licznych kuracyuszów. Krynicy przecież, pierwszorzędnego uzdrowiska polskiego, w sezonie bez teatru wyobrazić sobie nie można. Tymczasem zarząd Krynicy w dziwny sposób zwleka z załatwieniem ostatecznem tej sprawy, powołuje się na różne trudności i szuka przeszkód, jak gdyby wogóle nie miał zamiaru liczyć się z potrzebą imprezy teatralnej w bieżącym sezonie. Trudno uwierzyć, ażeby sprawa miała się rozbić i aby w ten sposób pozbawić Krynicę teatru.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEJ TANCERKI WE LWOWIE. Policya lwowska prowadziła dłuższy czas żmudne śledztwo celem wyszukania bandy włamywaczów, złożonej przeważnie z jeńców rosyjskich. Wszystkie okoliczności wskazywały, że siedzibą bandy są okolice rogatki Łyczakowskiej. Przed kilku dniami wykryto wielką kradzież materyałów jedwabnych i sukiennych w Sądowej Wiszni. Policya aresztowała sprawców, a śledztwo zaprowadziło władze do willi M. Soleckiej, zamieszkałej w pobliżu rogatki Łyczakowskiej na tak zw. »Jałowcu«. W domu Soleckiej przytrzymała policya kilkakaśrie osób właśnie w chwili, gdy wspólnicy dzielili się łupami. Solecką aresztowano pod zarzutem współudziału w kradzieży i kierowania wyprawami bandytów. W willi jej na »Jałowcu« znalazła policya cały szereg kompromitujących zapisków i listów, które będą zużyte w ciągu toczącego się śledztwa. Bogaty zbiór fotografij specyalnie zainteresował władze, prowadzące śledztwo.

Marya Solecka, jako młoda 18-letnia dziewczyna wiejska, córka gospodarza rolnego z pewnej wsi około Buczacza, wyjechała przed kilkunastu laty w towarzystwie zamożnego właściciela dóbr, do Paryża. Tutaj odbył się ich ślub, ale już po kilku miesiącach pożycia małżeńskiego Solecka, zakosztowawszy przyjemności wielkomiejskich, porzuciła męża i została... tancerką. Po odjeździe męża do kraju, Solecka opuściła Paryż, poczem kolejno występowała na deskach teatrzyków: Londynu, Berlina, Monte Carlo i t. d. Po latach wędrówki, oryginalna tancerka powróciła do kraju i osiadła we Lwowie. Tutaj już w czasie wojny prowadziła pensyonat, nie cieszący się zaufaniem władz i kupiła sobie dość ładną willę z ogrodem na »Jałowcu«. Tutaj rozpoczął się ostatni rozdział sławy byłej tancerki. Policya, śledząc sprawców większych włamań w ostatnich czasach, poczęła pilnie obserwować Solecką. W domu jej gromadzili się jeńcy, zbiegli z obozów, dezerterzy-włamywacze i podejrzane kobiety. Niespodziewano zjawienie się policyi i żandarmeryi położyło kres wszelkim zbrodniczym operacyom. Marya Solecka, jej przyjaciółka praczka Barbara Kosibowa i grono mężczyzn-włamywaczów dostało się za [illegible]

WIELKA AFERA TYTONIOWA WE LWOWIE. Przed kilku dniami wykryto we Lwowie całą szajkę, handlującą w sposób oszukańczy tytoniem. Kilku żołnierzy niemieckich, oraz właściciel restauracyi jarskiej, Mojżesz Turtelbaum, zdołali podjąć na szkodę skarbu niemieckiego przeszło milion trzysta tysięcy papierosów, które sprzedawano przeciętnie po 20 hal. za sztukę. Wielką kwotę, którą oszuści uzyskali ze sprzedaży papierosów, częściowo podzielili się, częściowo zaś przeznaczyli na zakupno artykułów spożywczych na Ukrainie, aby rozpocząć we Lwowie handel po wysokich cenach.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że podejmowanie olbrzymiej ilości papierosów odbywało się na podstawie fałszywych kart poboru, które jednak były zaopatrzone w prawdziwe podpisy i pieczątki. Działo się to w ten sposób, że oszuści do ilości, oznaczonej na prawdziwej karcie, dopisywali do cyfry na początku najczęściej jedynkę i tak na przykład z cyfry 5.000, przez dopisanie na początku 1, uzyskiwali 15.000. Manipulacya ta każdym razem kosztowała skarb państwa niemieckiego 10.000 sztuk papierosów.

SKRADZIONE LISTY ZASTAWNE. Pani Leonii Lerowskiej, przybyłej z Warszawy do Lwowa, skradziono kilkanaście sztuk 5-procentowych listów zastawnych po 1.000 i 500 rubli miast Łodzi, Radomia, Siedlec, Łomży, Kalisza, Piotrkowa i Warszawy bez talonów i kuponów, oraz list zastawny miasta Wilna z kuponami bez talonów.

MIANOWANIA. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w prezydyum rady ministrów drowi Alfredowi Wysockiemu tytuł i charakter radcy ministeryalnego; dyrektorowi gimnazyum polskiego w Kołomyi Józefowi Skupniewiczowi z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 5 b. m.: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

We czwartek, dnia 6 b. m.: „Na zawsze" L. Rydla.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 5 b. m.: „Orfeusz w piekle".

ZMARLI:

Stanisław Korolewicz, kierownik starostwa w Borszczowie, umarł nagle w Borszczowie w dniu 3 b. m., przeżywszy lat 40. Ś. p. Stanisław Korolewicz był przez szereg ostatnich lat kierownikiem starostwa w Kolbuszowej, skąd został powołany w zeszłym tygodniu na takie samo stanowisko do Borszczowa. Umarł niespodzianie w pierwszym dniu po objęciu obowiązków na nowem stanowisku. Osierocił żonę Jadwigę z Zachów. Był to niezwykle sumienny, pracowity i uzdolniony urzędnik polityczny.

Lista strat II-go korpusu polskiego.

Kijowski »Przegląd Polski« zamieszcza następującą listę strat II korpusu, a poniesionych w bitwie pod Kaniowem, ustaloną do dnia 24 maja br.:

I. Zabici.

a) Oficerowie: kapitan Brandys Rudolf 14 p. p.; porucznicy: Baryśko Henryk 14 pp.; Zając-Kucharewicz Konst. szt. 5 dyw., Kiłkiewicz c. art., Zubrzycki komp. of., Małaszewski komp. of.; podporucznicy: Brzewicki Seweryn lek. art., Górski lek. art.; chorążowie: Bubnowski Waleryan 16 p. p., Szara 16 p. p., Balmański Waleryan 16 p. p., Fular c. dyw. art.; 6 oficerów niewiadomego nazwiska zabitych w Potoku.

b) Podoficerowie i szeregowcy; sierżanci: Korzeniowski 14 p. p., Lizek 15 p. p., Moryczkowski 15 p. p.; kapral De Mellon Wiktor 16 p. p.; szeregowcy: Gumowski Ludwik 6 ul., Pałech Jan 14 p. p., Komorowski Henryk 14 p. p., Zupe Franciszek 14 p. p., Rycerz Adolf 14 p. p., Lenard 14 p. p., Ostrowski Dominik 14 p. p., Mikulski Piotr 14 p.p., Antoszewicz Czesław 14 p. p., Piasecki Stanisław 14 p. p., Zajączkowski Stanisław 14 p. p., Biernacki 14 p. p., Łuń Ignacy 14 p. p., Siwak 14 p. p., Kubielas 14 p. p., Mośniak Andrzej 14 p. p., Bak Julian 14 p. p.; Rudys Tadeusz 14 p. p., Steńców Jan 14 p. p., podof. Wierzbicki Piotr 14 p. p.; 14 żołnierzy niewiadomego nazwiska, zabici w Potoku.

Razem 18 oficerów, 38 podoficerów i żołnierzy.

II. Ranni.

a) oficerowie: kapitan Pyrko; rotmistrz Żórawski Feliks; porucznicy: Orłowski, Zgierski Czesław; podporucznicy: Łebkowski E. 16 p. p., Nowicki 14 p. p., Bednarz 14 p. p., Wieland 14 p. p.

[illegible]orążowie: Pwlletie Bolesław, komp. of. 14 p. p.; Warchoł, Ruciński Maryan, Greński, Ma[illegible], Kloppert, Pocześniak, Ścirnowski Leo...

b) Oficerowie i szeregowcy: podoficerowie [illegible] pułku: Papierski Władysław, Rossadziński Kazimierz, Rigisz Tadeusz, Tarnowski Jan, Czarnecki Mieczysław, Augustynowicz Jan, Oszadło, Kwiatkowski, Ufnal, Cholewa, Galiczyński, Karwat, Kowalski, Karasiński, Nowak, Mohuda, Jochimek Stanisław, Łukowski Stanisław.

Szeregowcy 14 pułku: Parys Maryan, Grzelak Kazimierz, Romanius Józef, Fikal Antoni, Michałowski Z., Dzierzba W., Mamrocha A., Jesiona Cz., Krystafik J., Wtorek J., Jakulek Antoni, Rudzki P., Zgierski J. Moniuszko J., Zasławski S., Pyrkosz S., Golanek M., Orto B., Lubotowski W., Obin Feliks, Mucha S., Woźny J., Romanowicz S., Czerniawski J., Żukowski W., Szadek, Jur, Podgórski Franciszek. Kapuza Stanisław, Krajewski Władysław, Pocheza Franciszek, Michałowski Władysław. Rosstoń Jan, Jarosiewicz Kazimierz, Sadowski Aleksander. Waśniewski Tadeusz, Stańczyk Józef, Piotrowski Leon. Mroziak Aleksander, Ostapowicz Mikołaj.

Jest to na razie pierwsza lista strat ustalona — straty nasze wynoszą około 100 zabitych i przeszło 200 rannych. Straty w oficerach wynoszą 40 procent. Z powodu nagłego wywiezienia rannych — dalsze listy strat zostaną później ogłoszone.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni [illegible] Gorski.